№ 68 — Rocznik XXVIII.

Środa, 24 marca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania mnożą się reklamacye, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwczesniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale

Administracya Dzien. Pozn.

POZNAŃ, 23 marca.

Z okazyi wczorajszych urodzin cesarza Niemiec odbyły się prawie we wszystkich stolicach Europy i po większych miastach uroczyste bankiety, urządzone już to przez niemieckie ambasady i poselstwa, już to przez niemieckie kolonie. W Wiedniu dawał cesarz Franciszek Józef galowy obiad na cześć cesarza Wilhelma i wzniósł toast na jego cześć. Ministeryalny „Fremdenblatt“ pisze, że Austro-Węgry z powinną czcią i sympatyą święcą dzisiaj dzień urodzin czcigodnego monarchy wielkiego sąsiedniego państwa, którego wiąże z naszym monarchą przyjaźń serdeczna tak samo jak niemieckie cesarstwo z monarchią austro-węgierską. Rzadko którego z panujących otaczała taka cześć i sympatya wszystkich narodów, jak cesarza Wilhelma.

W Petersburgu składali osobiście życzenia w ambasadzie niemieckiéj wszyscy dostojnicy a na czele w. książę Konstanty. W Gatczynie zaś odbył się dworski obiad na cześć cesarza Niemiec.

Jak niedawno temu w Londynie i Birmingham, a następnie we Francyi z okazyi strejku górników w Decazeville, tak samo w dniach ostatnich i w małéj a bardzo ludnéj Belgii stronnictwo anarchistów rozpoczęło na dobre agitacyą pomiędzy robotnikami i wywołało groźne bardzo rozruchy w różnych częściach kraju. Już przed kilku dniami ukazała się w Lüttich odezwa do robotników, w któréj anarchiści wzywają robotników do zamanifestowania czynnie życzeń swych w obec burżoazyi. „Czyż wiecznie mamy pozwolić burżoazyi — taki ustęp znajduje się w odezwie anarchistów — używać wszystkich praw i przywilei, a równocześnie odmawiać wszelkiéj sprawiedliwości i wolności tym, którzy ich żywią. W dniu 18 marca bohaterska ludność Paryża wystąpiła z hasłem emancypacyi ludów i zakus swój socyalnego odrodzenia przypłaciła krwią 35,000 robotników.“

Fanatyczna ta odezwa nie przeminęła bez skutków. We wszystkich wielkich kawiarniach w samym środku miasta powybijano szyby a w niektórych publicznych lokalach dostrzeżono nawet znaki od kul. W pierwszy dzień rozruchów aresztowano wedle informacyi „Indépendance Belge“ czterdzieści dziewięć osób. Zapowiedziano równocześnie przypływ anarchistów z Brukseli, Antwerpii i Gent. Prywatny zaś telegram „Koelnische Zeitung“ z Brukseli z dnia onegdajszego przedstawia stan rzeczy w groźniejszem jeszcze świetle. Donosi bowiem, że strejk robotników coraz większe przybiera rozmiary. W dniu 20 b. m. uderzyli robotnicy na pociąg kolejowy idący z Jemeppe do Lüttich, w pobliżu stacyi Seraing. Okna wagonów pierwszéj klasy powybijano kamieniami a następnie strzelano do wagonów. Zaczepieni podróżni dali także ognia do tłumów. Ruch przybrał szerokie rozmiary i ogarnął całą okolicę Jemeppe aż do Flemalle i nie tak łatwo będzie można go uśmierzyć. W kopalni Holoz uderzyli robotnicy na gmach dyrekcyjny. W Tileur zrabowano wiele składów. Do Lüttich wyprawiono cztery pociągi z wojskiem.

Wedle najnowszych depesz udał się tam także minister wojny, a następnie wyjechał do Seraing. Dwa bataliony wojska wysłano do Ans dla pilnowania tamecznych kopalni, ponieważ wybuchł tam strejk nowy. W Brukseli nie zakłócono spokoju.

W sprawie wschodnio-rumelijskiéj piszą z Londynu, że najnowszą jéj fazą jest odwrót bułgarskiego księcia, przynoszący wielki zaszczyt jego dyplomatycznéj zręczności. Ks. Aleksander ustępując, wytrąca równocześnie broń z ręki tym wszystkim, którzy chcieli go oczernić przed wschodnio-rumelijską ludnością, wmawiając w nią, że dla własnego, osobistego stanowiska poświęcił interesa kraju na rzecz W. Porty. Pokazuje się przecież obecnie, że ks. Aleksander tylko interesa kraju miał na względzie. Nie protestował bowiem przeciw mianowaniu go tylko na lat pięć gubernatorem i zgodził się również na to, aby po upływie ich odnowienie nominacyi zależnem było od sankcyi mocarstw. Zaprotestował zaś przeciw temu, aby i nominacya bułgarskiego księcia brzmiała in abstracto na gubernatora na lat pięć, a odnowienie jéj zależnem było od zgodzenia się mocarstw. Ks. Aleksander wystąpił z tym protestem właśnie dla tego, gdyż obawiał się, aby przez to i unia Wschodniéj Rumelii z Bułgaryą nie była na szwank narażoną. Nie ustąpił téż dotąd, a jeżeli ulegnie ostatecznie żądaniom mocarstw, to uczyni to tylko z wyraźnem zastrzeżeniem. W. Porta również w trudnem znajdzie się skutkiem tego położeniu.

Z Carogrodu piszą téż, że minister Zanow przed wyjazdem wręczył Porcie i wszystkim zastępcom mocarstw notę księcia Aleksandra, w któréj oznajmia, że polega na dobréj woli w wspaniałomyślność sułtana, lecz nie może dopuścić do środków połowicznych, zawierających niebezpieczeństwo odnowienia komplikacyi, których kraj jego znieść nie może. Książę dodał, że jest to jego ostatnie słowo. Inspirowane zaś artykuły dzienników bułgarskich oświadczają, że gdyby książę przystał na propozycye rosyjskie, to cały skutek jego zwycięztw i usiłowania Anglii w ciągu sześciu miesięcy byłyby zupełnie udaremnione.

W angielskiej izbie gmin uzasadniał minister wojny w dniu wczorajszym budżet wojskowy i oświadczył przytem, że tak rząd jak kraj życzą sobie jak najspieszniejszéj redukcyi egipskiéj armii okupacyjnéj. Chwilowo przecież nie można jeszcze oznaczyć czasu, w którym ta redukcya nastąpi. Daléj oznajmił minister, iż armią powiększono o 96,75 żołnierza ze względu na obronę północno-zachodniéj granicy Indyi. Izba przyjęła liczebną siłę armii na 151,867 żołnierza. W ciągu dalszéj dyskusyi oświadczył Bryce, że lubo Egipt ma ponosić część kosztów na armią okupacyjną, to finansowe jego obecne położenie nie pozwala na zapłacenie zaraz owéj kwoty. Finansowe położenie Egiptu polepsza się przecież z dniem każdym i jest nadzieja, że w niedługim już czasie będzie mógł dopełnić swych zobowiązań. Daléj na zapytanie co do angielskich stacyi węgla i stanu obronnego portów handlowych i wojennych, oświadczył Woodall, iż przedsięwzięte naprawy i budowle wykonywane są ciągle. Anglia może ze skutkiem odeprzeć zaczepkę najsilniejszéj potęgi morskiéj a nawet i dwóch połączonych sił morskich. W ciągu zaś roku nawet porty handlowe będą mogły odeprzeć wszelką inwazyą.

W sprawie wydalań rosyjskich.

„Gazeta Toruńska“ utrzymuje, że wiadomość podana przez „Ostd. Thorner Ztg.“ o zarządzonych jakoby wydalaniach poddanych niemieckich z Kongresówki jest mylną.

Oto co w tym względzie pisze:

„Według *naszych a zasięgniętych na miejscu informacyi* sprawa ta ma się tak: Rząd rosyjski polecił władzom miejscowym na podstawie konwencyi z roku 1872 wydalić do 15 marca st. stylu wszystkich obcokrajowców zamieszkałych w granicach a nie posiadających paszportów. O tych zaś, którzy dłużéj już niż rok mieszkają tam bez paszportu mają władze miejscowe donieść gubernatorom w celu poczynienia dalszych względem nich kroków. Ci zaś, którzy mają paszport, obowiązani są wykupić nowy t. zw. ruski wid, o czem zresztą już kilkakrotnie donosiliśmy. Nie są to zatem wydalania (na wzór pruskich) niemieckich poddanych, o których donosiła „Th. Ostd. Ztg.“, ale po prostu ściślejsze wykonanie istniejących w Rosyi przepisów paszportowych.“

Tyle „Gazeta Toruńska.“

Tymczasem „Ostd. Thorner Ztg.“ w najświeższym swym numerze pisze, że pomimo wszelkich zaprzeczeń dziennikarskich obstaje przy swem twierdzeniu i zapewnia, że wiadomość przez nią podana nie jest mylną.

Wystąpienie z komisyi

sejmu pruskiego dwóch jéj uczestników polskich, pp. Kantaka i Chłapowskiego, zakomunikowaliśmy już czytelnikom naszym a fakt sam uważamy z ich strony po przyjęciu § 1 projektu rządowego, za zupełnie usprawiedliwiony.

Istotnie nie pozostawało obu Polakom nic do roboty w pomienionéj komisyi, odkąd w zasadzie został przyjęty projekt żądający stu milionów marek na cele kolonizacyjne i na wykup własności ziemskiéj polskiéj. W szczegóły wykonania tego smutnego projektu niechaj się wdają jego smutni zwolennicy; Polacy obradować nad niemi, zastanawiać się nad sposobami wymierzonego przeciw swéj narodowéj egzystencyi środka, nie mieli zaiste powodu.

Ustąpienie więc ich z komisyi było i według naszego widzenia rzeczy naturalną koniecznością.

Również odpowiada najzupełniéj przekonaniu naszemu forma, wśród zachowania któréj obaj reprezentanci nasi z komisyi ustąpili.

Oświadczyli, że treść i dążność przyjętego przez komisyą wniosku staje w wyraźnéj sprzeczności z uroczystemi przyrzeczeniami udzielonemi Polakom W. Księstwa Poznańskiego w roku 1815, stwierdzili nadto dalszą oczywistość, że pomieniony projekt wchodzi w stanowczy zatarg z artykułem 4 ustawy konstytucyjnéj pruskiéj i z artykułem 3 ustawy rzeszy niemieckiéj.

Postawienie całéj téj sprawy na podobnéj podstawie wyraźnego, pisanego prawa; stwierdzenie, że prawo to doznaje przez przedłożone projekta wyraźnego pogwałcenia, było myślą słuszną i trafną a nie wątpimy, iż skoro rzecz z komisyi powróci do sejmowego kompletu, reprezentacya nasza podejmie ją w uroczystszéj tylko formie.

Tymczasem narzuca nam się w obec powyższego protestu naszych dwóch reprezentantów i to nie po raz pierwszy pytanie, czy sejm Rzeszy niemieckiéj nie ma wszelkiego powodu i prawa interwencyi w obec kolonizacyjnego i wykupowego projektu rządu pruskiego?

Przypomnijmy raz jeszcze tę sprawę uwadze naszych czytelników, polećmy ją ponownie zastanowieniu obu naszych reprezentacyi sejmowych.

Artykuł trzeci ustawy Rzeszy niemieckiéj, ustanawiając dla całego jéj obszaru wspólny, polityczny indigenat, orzeka między innemi, że każdemu Niemcowi (w politycznem znaczeniu téj kwalifikacyi) „służy prawo nabywania własności ziemskiéj.“

Nie ma najmniejszéj wątpliwości, że kolonizacyjny i wykupowy projekt pruski w brzmieniu swem i praktycznem zastosowaniu, pozbawia całą kategoryą „Niemców“, czyli poddanych rzeszy niemieckiéj narodowości polskiéj zaręczonego im najformalniéj konstytucyjnego prawa nabywania, w pewnych danych razach, własności ziemskiéj na pewnéj części obszaru rzeszy niemieckiéj.

W obec podobnéj oczywistości pytamy, czy nie jest obowiązkiem i prawem parlamentu niemieckiego za czyjąbądź inicyatywą, najnaturalniéj za inicyatywą reprezentacyi naszéj, rozpatrzeć się w téj sprawie a drogą czy to interpelacyi, czy, co lepiéj, rezolucyi sejmowéj, żądać objaśnień od rady związkowéj, o ile projekt wykupowy i kolonizacyjny pruski pozostaje w zgodzie z konstytucyjną gwarancyą artykułu 3 ustawy rzeszy niemieckiéj a w dalszem następstwie założyć przeciw podobnéj praktyce protest, jeżeli się wykaże, iż sprzeczność podobna ma istotnie miejsce.

Polecamy ważną tę kwestyą w pierwszym naturalnie rzędzie naszym reprezentacyom sejmowym, czemużby nie jednakże za ich pośrednictwem i tym ludziom i tym stronnictwom niemieckim, które rękojmie konstytucyjne biorą na seryo a wiedzą, wiedzieć przynajmniéj powinny, że skoro szluzy ochronne prawa raz z czyjąbądź szkodą przełamane, powódź reakcyjna nie oszczędza nikogo, że hodie mihi, cras tibi sprawdza się w takich przypadkach z nieubłaganą konsekwencyą.

Sprawozdanie komisyi

izby panów w przedmiocie projektu kościelno-politycznego nie jest jeszcze ogłoszone. Gazety berlińskie zamieszczają jednakże, a powtarzamy jeszcze i dziś co następuje, o domniemanych jéj uchwałach:

Seminarya, które istniały do roku 1873, mają być pootwierane na nowo, z wyjątkiem gnieźnieńskiego i poznańskiego, dla których przywrócenia trzeba osobnego rozporządzenia królewskiego.

Ministerstwo ogłasza listę dozwolonych seminaryów. Ustanowieni w tych seminaryach nauczyciele powinni być osobistościami rządowi pożądanemi.

Konwikty mogą być na nowo otworzone dla uczniów zwiedzających gimnazya i inne zakłady szkolne państwowe.

Nadzór państwowy nad niemi ma być utrzymany.

Istniejące w tym przedmiocie według prawa z dnia 11 maja 1873 przepisy mają ustąpić innym, nowym, specyalnéj natury.

Egzamin świecki (Kulturexamen) i kościelny trybunał ma być zniesiony.

Odwołanie się do państwa od decyzyi władzy kościelnéj zamienia się na wniosek do ministerstwa stanu, ograniczający się zresztą tylko na następstwa owéj decyzyi.

Sposób występowania państwa przeciw księżom, wchodzącym w sprzeczność z prawem, zastrzega się rozporządzeniu królewskiemu.

Odmowa rozgrzeszenia i komunii nie podlega przepisom karnym.

Czytanie cichych mszy i udzielanie sakramentów in articulo mortis nie podlega karze.

Istniejące już, trudniące się pielęgnowaniem chorych zakony mogą z ministeryalnem pozwoleniem podejmować opiekę i kierownictwo, pomijając udzielanie nauki, nad domami sierot, ubogich i podrzutków, zakładami pomocniczemi, koloniami i gospodami robotniczemi, ochronami, zakładami gospodarczemi i roboczemi.

Przewodnictwo w zarządzie kościelnym ma mieć zawsze proboszcz, z wyjątkiem lewego brzegu Renu, gdzie obowięzujące obecnie prawodawstwo moc swą zatrzymuje.

Zakłady demerytów mają być znowu pootwierane. Istniejące co do nich przepisy zatrzymują w zasadzie swój walor; znoszą się jednakże państwowe rewizye.“

Otóż w co najgłówniejszych zarysach elaborat komisyi izby panów, dotyczący projektu kościelno-politycznego, jaki ją ze strony rządu doszedł.

Jak ztąd widzimy, jest więc dość obszerny zakres koncesyi, jaki się ze strony rządowéj dostaje kościołowi katolickiemu, w porównaniu z tém, co było dotąd.

Co nas przecie głównie w całym tym elaboracie obchodzi i zastanawia, to znów zwracająca się przeciw naszemu żywiołowi wyjątkowość. A więc wszystkie seminarya duchowne, jakie istniały przed rokiem 1873, mają być znowu pootwierane, z wyjątkiem seminaryów gnieźnieńskiego i poznańskiego, co do których ma wyjść osobne rozporządzenie królewskie...

W obec projektu rządowego w téj właśnie kwestyi nic specyalnie nie orzekającego; w obec powyższego elaboratu komisyjnego w podobny sposób załatwić ją, jeśli wierzyć dziennikom, usiłującego, przychodzi nam, mieszkańcom archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj, jednéj z najdawniejszych i najpoważniejszych zasługami kościoła, ubolewać z podwojoną goryczą nad postanowieniami rzymskiéj Kuryi, która przeznaczając nam już arcypasterza nie Polaka i nie pośród nas zrodzonego, mogła i powinna przecież była za cenę podobnéj koncesyi dla rządu pruskiego, za cenę podobnéj niespodzianki dla nas, wyjednać i zabezpieczyć nowemu naszemu arcybiskupowi w kierownictwie seminaryami taki sam przynajmniéj stopień swobody i samodzielności, jaki ma przysługiwać innym katolickim biskupom monarchii pruskiéj. Przeznaczać naszéj archidyecezyi wbrew długowiekowym tradycyom, wbrew życzeniom i prośbom wiernych, po raz pierwszy, duchownego przewodnika innéj narodowości, nie wyjednawszy sobie dlań w zamian stanowiska zależności, jaką się cieszyć mają inni biskupi monarchii pruskiéj, nie byłoby zaiste dowodem ani słynnéj i sławiącéj się zręczności dyplomacyi rzymskiéj, ani dowodem owéj pieczołowitości i życzliwości, jakiéj w różnych naszych kłopotach i utrapieniach dawniejszych byliśmy czy mieliśmy być przedmiotem.

Nie przesądzajmy jednakże o téj, tyle ważnéj dla nas sprawie przed czasem i zaczekajmy z należnym przedmiotowi spokojem na jéj ostateczne ukształtowanie się i uregulowanie i miejmy nadzieję, że Kurya na projekt tego rodzaju ostatecznie się nie zgodzi.

Dla tego miejmy przekonanie, iż nasze obawy okażą się płonnemi a że zagrażające zło choć w tym szczególe nas ominie.

Wiadomości urzędowe.

Radzca pocztowy Bahr z Gdańska mianowany został wyższym radzcą pocztowym.

Inspektorowie pocztowi Rettig z Opola i Grosskopf z Gdańska mianowani zostali radzcami poczty.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Kobylina, 20 marca.

(Fałszywy berycht polnische Agitation.)

W sobotę dnia 20 bm. przesłuchiwał lokalny inspektor szkolny pan Eberstein wszystkich tutejszych nauczycieli tak polskich jak i niemieckich. Powodem do tego jest to, że do ministerstwa oświecenia nadszedł „Berycht“: że w dzień królewskich urodzin przeszłego roku idąc przez ulice polski nauczyciel (nazwiska nie podano) z uczniami szkolnymi polskimi i śpiewając z nimi niemiecką piosenkę „Ich bin ein Preusse“ zmienili ją na „Ich bin ein Pole“ a zamiast o chorągwi „sie schwebt weiss und schwarz voran“, „śpiewali weiss und *roth!*“ Pan minister dowiadywał się o to u tutejszego lokalnego inspektora szkolnego, skutkiem czego odbyły się przesłuchy, których rezultatem jest to: że żaden z nauczycieli ani polskich ani niemieckich nic nie słyszał ani nie wiedział, tak samo jak i sam lokalny inspektor p. Eberstein, nic o tem nie wiedział.

Został więc protokół spisany, że tu nikt o tem nic nie wie i że to się tu nie stało. Pan minister dowie się tedy, jak prawdziwe są „berychty.“

Gdy się pogłoska o przesłuchach po mieście rozniosła, wszystkich aż dreszcz przejął, boć żaden nauczyciel z dziećmi po ulicy nigdy nie śpiewał; jeżeli dzieci chodzą w ten dzień śpiewać, to tylko niemieckie, ale nie polskie.

Możnaby się teraz zapytać, czemu ten fałszywy „berycht“ dopiero przyszedł w rok po owem niby to zajściu?

Zapisując to kończę ten list temi słowy: Berycht ten jest fałszywy a autor jego zasługuje na karę lub zdemaskowanie nazwiska.

Lwów, 20 marca.

(Opieka nad wygnańcami Poznańskimi. — Poselskie mandaty żydowskie. — Z rady szkolnéj krajowéj.)

⧉ Dzienniki tutejsze ogłaszają dziś sprawozdanie z czynności komitetu dla niesienia pomocy przybywającym z zaboru pruskiego wygnańcom. Komitet ten zorganizował się w ten sposób, że obmyśla w komplecie tylko źródła i sposoby niesienia pomocy, gdy całą czynność wykonawczą przyjął na siebie p. Jan Dobrzański, dawny redaktor „Gazety Narodowéj.“ Pomimo ciężkiéj słabości zajmuje się on tą sprawą ustawicznie, opiekując się osobiście każdym ze zgłaszających się do niego wygnańców.

Przez swoje rozległe stosunki i znajomości, łatwiéj mu idzie z umieszczaniem szukających zatrudnienia wygnańców, niżby to zdołał uskutecznić ktokolwiekbądź inny. Zawsze to jednak trud znaczny z jego strony; utrzymuje on swoim kosztem formalne biuro dla korespondencyi i rachunków w sprawach wygnańców. Od 28 września 1885 do 19 marca b. r. przybyło do Lwowa 56 familii złożonych z 56 mężczyzn, 58 kobiet 84 dzieci, jakoteż 72 kawalerów — ogółem 269 osób. Pieniędzy wydano 2324 złr. 76 cnt. w. a. Wszystkie wyż wymienione osoby otrzymały umieszczenie, wielu jednak wygnańców zgłaszało się po kilka razy, gdy uzyskane posady nie odpowiadały ich widokom.

Zarząd fundacyi Skarbkowskiéj urządził w gmachu teatralnym stałą kwaterę poczekalną, gdzie przybywający do Lwowa wygnańcy zatrzymują się, zanim uzyskają stałe umieszczenie. Obecnie przebywa w téj tymczasowéj kwaterze 14 osób. Oczywiście, że kto tego potrzebuje, otrzymuje odpowiedni zasiłek na wikt, ubranie, koszta podróży i t. d.

W ogólności przybywa krajowi naszemu w owych wygnańcach bardzo pożyteczny materyał ekonomiczny, gdyż są to zazwyczaj ludzie fachowi w rozmaitych zawodach, dobrze wyćwiczeni i przyzwyczajeni do porządku — a przy tem o wiele więcéj przedsiębiorczy niż my tu w Galicyi.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Brodach wybór uzupełniający posła do wiedeńskiego reichsrathu z izby handlowo-przemysłowéj w miejsce zmarłego niedawno Kallira. Zapewniony ma wybór adwokat z Krakowa, dr. Józef Rosenblatt, obrońca familii Ritterów, którzy na podstawie weredyktu trzech różnych trybunałów przysięgłych uznani byli winnymi zamordowania dziewczyny chrześciańskiéj, Franciszki Mnichównéj z pobudek rytualnych, lecz ostatecznie uwolnieni zostali na mocy wyroku trybunału kasacyjnego w Wiedniu. Przeciwko dr. Rosenblattowi, który od chwili uwolnienia Ritterów stał się bohaterem pomiędzy żydostwem naszem, walczy jednak o mandat brodzki młody adwokat wiedeński, dr. Nierenstein, siostrzeniec Kallira i milioner. Rozporządza on przeto silnemi „argumentami“ w obec członków brodzkiéj izby handlowo-przemysłowéj. Zdaje się jednak, że pomimo nader ponętnych pokus dr. Nierensteina, dr. Zinsa i innych tym podobnych karyerowiczów wiedeńskich, ostatecznie zwycięztwo zostanie przy panu Rosenblacie, dla jego zasług w obec żydów. Popierają jego kandydaturę i chrześciańscy członkowie brodzkiéj izby handlowéj, gdyż jako poseł trzymałby się on w radzie państwa dr. Arnolda Rappaporta, to jest wszedłby do koła polskiego.

W Kołomyi, Śniatynie i Buczaczu znowu zanosi się na awantury wyborcze, gdyż komisya weryfikacyjna izby poselskiéj uchwaliła zaproponować unieważnienie wyboru osławionego dr. Blocha „zwycięzcy“ Rohlinga w obec sądów austryackich. Już teraz rozwija się w Kołomyi ruch umysłów z powodu owéj wieści, i jeżeli istotnie przyszłoby do ponownego wyboru, to walka o Blocha będzie tam bezprzykładnie gwałtowną.

Kwestya wystąpienia hr. Stanisława Badeniego z rady szkolnéj krajowéj przybiera jak mi mówiono zwrot pojednawczy. Miasto Kraków wybrało przedwczoraj na swojego reprezentanta w radzie szkolnéj profesora dr. Stanisława hr. Tarnowskiego. Okoliczność ta zapowiada pokojowe zakończenie zachodzących pomiędzy najwyższemi władzami naszemi nieporozumień na polu spraw szkolnych. Chwała Bogu!

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 22 marca. (— Urodziny cesarskie —) obchodzono w dniu dzisiejszym w Berlinie i całych Niemczech bardzo uroczyście. Około statuy Fryderyka Wielkiego, znajdującéj się w pobliżu cesarskiego pałacu, zebrało się kilka tysięcy osób z zamiarem powitania hucznemi okrzykami cesarza, gdy takowy, jak zwykle, ukaże się przy oknie. Nastąpiło to téż około 10 godziny, a okrzykom publiczności nie było końca.

Cesarz Wilhelm skończył w dniu dzisiejszym 89 lat. Jak dzienniki donoszą, cieszy się cesarz mimo to zupełnem zdrowiem i siłami, jak na wiek tak podeszły, znacznemi. W pałacowych komnatach piętrzyły się stoliki od różnych podarków, bukietów, wieńców i kwiatów, pism i telegramów gratulacyjnych, między któremi znajdował się także telegram Leona XIII.

Do Berlina zjechało, dla osobistego złożenia życzeń cesarzowi, kilku książąt niemieckich, król saski z bratem i szwedzki następca tronu z małżonką.

(— Rada gabinetowa —) odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem ks. Bismarcka.

(— Konwencya wojskowa z Brunświkiem —) została już zawartą i przyjętą przez sejm brunświcki. Na mocy téj konwencyi wojsko brunświckie otrzyma pruskie mundury, z wyjątkiem huzarów, którzy zatrzymają dotychczasowe swoje mundury i tylko pruskie nosić będą kołpaki.

(— Podwojenie liczby losów loteryi pruskiéj —) uchwalone przez izbę deputowanych w drugiem czytaniu, powiększy dochody Prus o 4 miliony marek rocznie a równocześnie przyniesie skarbowi cesarstwa 1 i pół miliona, ponieważ cesarstwo pobiera od losów państwowych opłatę stemplową w wysokości 5 procent.

(— Nowela kościelna —) ma w przyszły piątek przyjść pod obrady pełnego posiedzenia izby panów.

(— Kandydatura p. Miquela —) na ministeryalne krzesło po ustąpieniu ministra skarbu Scholza, utrzymuje się.

„Schlesische Ztg.“ utrzymuje, że sprawa zmiany w ministerstwie skarbu chwilowo będzie jeszcze wstrzymaną, ale konferencye, jakie odbywał p. Miquel z ks. Bismarckiem przed niedawnym czasem, nakazują przypuszczać, iż nikt inny, jak on właśnie będzie następcą ministra Scholza.

(— Ks. biskup wrocławski —) dr. Herzog, zachorował dość ciężko na żołądek i udziela audyencye tylko w bardzo nagłych i ważnych sprawach.

ROSYA.

* (— Przeciw Niemcom. —) „Nowoje Wremia“ donosi, iż z polecenia towarzysza ministra spraw wewnętrznych, gubernator estoński wydał specyalny cyrkularz, w którym poleca pilnie przestrzegać, aby innowiercy w miejscach publicznych i na zebraniach nie wypowiadali czegoś obrażającego kościół prawosławny, nie rozpowszechniali książek, obrazów i kartek, potępiających prawosławie i w ogóle nie poważyli się szkodzić mu w jakikolwiek sposób, pod odpowiedzialnością z art. 176—183 kodeksu karnego.

(— Prawo paszportowe. —) W krótkim czasie będzie wniesiony do rady państwa dawno już opracowywany projekt zmiany ustawodawstwa paszportowego. Proponowane są, jak donosi „Nowoje Wr.“, rozmaite ulgi, gdyż dzisiaj przyjęty system jest strasznym ciężarem dla biedniejszéj ludności.

(— Ministerstwo handlu. —) „Now. Wr.“ gorąco przemawia za koniecznością utworzenia ministerstwa handlu, jako specyalnego organu do opieki i obrony interesów przemysłowo-handlowych. „Rosya — pisze gazeta — jest krajem przeważnie biurokratycznym, gdzie urzędnicy potrzebni są nie tylko do opieki, ale i do obrony przed innymi urzędnikami. Dzisiaj ministerstwo skarbu opiekuje się tylko takiemi gałęziami wytwórczości, jak gorzelnictwo i cukrownictwo, od których pobiera akcyzę, ze szkodą innych gałęzi, jak np. rolnictwa i produkcyi bawełnianéj. Ministerstwo skarbu zabiło małe gorzelnie i małe cukrownie — popierając przemysł wielki; gniecie i drobny handel przez nieprawidłowy pobór opłaty gildyjnéj. Dzisiaj przemysł nie wie, dokąd się ma udać z prośbą o poparcie, tak że producenci naftowi żądają obciążenia nafty akcyzą, byle tylko znaleść opiekuna w ministrze skarbu. Żadne operacye kredytowe nie usuną kryzysu; usunąć go może tylko podniesienie wytwórczości kraju; potrzebny jest więc organ, mający na celu energiczny rozwój i utrwalenie przemysłu.“

ANGLIA.

* ***Londyn,*** 19 marca. (— W izbie niższéj —) panowało wczoraj wielkie rozdrażnienie: Chamberlain i lord R. Churchill przez czas dłuższy rozmawiali z sobą poufnie. To też gdy następnie rozeszła się pogłoska, że obaj mężowie przy zamkniętych drzwiach konferowali w pokoju prezesa administracyi miejscowéj, urosły i zolbrzymiały przypuszczenia i kombinacye co do zmian w ministerstwie, szerzyły się wieści podsycane dodatkami, jakie niechęć stronnicza na prędce usnuła. Były to wszakże tylko przypuszczenia. Chamberlain i lord Churchill są osobiście zaprzyjaźnieni z sobą, spotykają się często w salonach takich, gdzie wszelka stronniczość jest wykluczoną, a więc i okoliczność powyższa nie miała w sobie nic takiego, coby za podstawę do poważniejszych kombinacyi posłużyć mogło. Pomimo to jednak w kołach poważnych utrzymuje się mniemanie, iż prywatna rozmowa Chamberlaina i Churchilla, która — jak powiadają — nie była przypadkową, miała na celu obmyślenie wzajemnych kroków przeciwko gladstonowskim planom.

Zastęp przychylnych Chamberlainowi zwiększył się w ostatnich czasach nie tylko przez przyłączenie się radykalistów angielskich pod przywództwem Labouchèra, ale nawet parnelistów. Oba stronnictwa obawiają się, że idea Home-Rule zniknie pod wpływem gladstonowskich planów wykupywania gruntów.

„Home-Rule“ zaś dla nich jest rzeczą najważniejszą, bo skoro w Dublinie będzie parlament osobny, to kwestya agraryjna na szerszych i korzystniejszych załatwić się da podstawach, niżby to Gladstone uczynić potrafił.

Sprawa dymisyi Chamberlaina i Trevelyana nie zmieniła się dotąd. Zwłoka urzędowego jéj publikowania polega li tylko na przyczynach zewnętrznych tj. zachowaniu form parlamentarnych. Gladstona plan agraryjny dziś jeszcze nie ma sankcyi większości gabinetu, i nie został ogłoszony. Ponieważ zaś wystąpienie swoje obaj ministrowie umotywować są zobowiązani w izbie niższéj przez wyszczególnienie powodów, jakie ich skłaniają do tego, że nie zgadzają na projekta Gladstona, przeto muszą czekać, aż projekta owe będą publikowane.

O cofnięciu dymisyi — jak powiada „Daily News“ — nawet myśleć nie można.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 23 marca. „Daily News“ dowiaduje się, że nie udało się zażegnać nieporozumień powstałych w sprawie irlandzkiéj pomiędzy Gladstonem, Chamberlainem a Trevelyanem. Chamberlain i Trevelyan obstają przy zamiarze podania się do dymisyi, ale zażądają jéj dopiero po wniesieniu do izby gmin przez Gladstona irlandzkich projektów.

New-York, 23 marca. W zachodniéj Pensylwanii strejkuje 4000 górników. Strejkują również wszyscy nastawiacze relsów kolei Kansas, skutkiem czego pociągi towarowe nie kursują.

Kairo, 23 marca. Nubar pasza, który wyjechał z inżynierami do-Geb-el-Zeyd, dla zbadania odkrytych świeżo źródeł nafty, przybył do Suez. Geologiczne formacye zapowiądają w Geb-el-Zeyd bardzo bogate źródło nafty. Postanowiono roboty przyspieszyć i podjąć liczne wiercenia.

Podróż
do
# wybrzeża zachodniego Afryki
w obrębie Kamerunu.

Prelekcya miana w Towarzystwie geografii handlowéj w Hawrze dnia 24 listopada 1885 r.

przez

S. S. Rogozińskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 66.)

Wielu właścicieli posiada lokomobile do wytłaczania soku cukrowego i przyrządy dystylacyjne do rumu. Plantacye pp. Skarp i Ducowrsy należą do najpiękniejszych — przyczem nie mogę pominąć milczeniem faktu, iż przyjmowali mnie oni z serdeczną gościnnością.

Tu również należy mi się wspomnieć o dwóch różnorodnych żywiołach, z których składa się ludność Liberyi; dwie trzecie części jéj tworzą Liberyjczycy czyli koloniści czarni, przybyli z Ameryki, którzy jedynie mają w téj republice prawa obywatelskie, jedną zaś trzecią część stanowią tuziemcy.

Krajowcy ci żyją w licznych szczepach jak Vheyowie, Bassasowie, Grebosowie (około przylądka Palmas) i inni; wszyscy oni znani są pod zbiorową nazwą Krumanów.

Ci też to są właściwymi robotnikami na zachodniem wybrzeżu Afryki. Faktorye wynajmują ich za 4 do 5 dolarów rocznie (naturalnie płacąc towarami.)

Wkrótce już jednak Krumani nie wystarczą potrzebom faktoryi, a zwłaszcza plantatorów; w miarę jak będą bardziéj poszukiwani, staną się też i więcéj wymagającymi, a eksploatacya afrykańska wejdzie pewnie w fazę przesilenia.

To też kwestya dowozu robotników do wybrzeża afrykańskiego jest jedną z najżywotniejszych; przewidują już chwilę, gdy trzeba będzie pomyśleć o wezwaniu na pomoc chińskich robotników.

Inne porty Liberyi jak: Cap Palmas, Bassa i Sinoe, punkta stacyjne dla parowców przybywających do zachodniéj Afryki — powszechnie są znane i nie przedstawiają zresztą nic szczególniejszego.

Byłoby wreszcie do życzenia, aby rasa murzyńska zdołała nam wkrótce już wystawić poważny dowód swéj zdolności do życia cywilizowanego oraz dobrego rządzenia się i podniesienia liberyjskiéj rzeczypospolitéj.

IV.

Z Liberyi skierowałem się ku Assinii. Nie zapomnę nigdy nader przyjemnych dni, jakie za przyczyną uprzejmego waszego ziomka, p. Brétignère, spędziłem w tym kraju, a szczególniéj na dworze potężnego króla Amatifu.

Wielki Bassam i Assinia są pod protektoratem francuskim.

W 1871 roku wycofała ztamtąd Francya garnizon wojska, który oddawna tamże przebywał. Zapewne stało się to w skutek bardzo niezdrowego klimatu i trudnych warunków życia w tych ziemiach.

W chwili naszego przybycia kolonia prawie była opuszczoną; jedna faktorya francuzka i dwie angielskie były jedynemi przedstawicielkami cywilizowanego życia.

Przebywszy wcale nie bez trudności zdradliwą ławę, która się znajduje u wejścia rzeki, wylądowaliśmy w faktoryi francuzkiéj. Natychmiast otoczyli nas krajowcy, którzy stanowią najpiękniejszą i najokazalszą odmianę rasy w zachodniéj Afryce.

Z prawdziwym zachwytem podziwiałem te typy czarne, które słusznie nazwano „apolinowymi“ z powodu piękności kształtów. Najbardziéj wymagająca estetyka nie miałaby im nic do zarzucenia. Ich rysy są regularne, budowa ciała nader proporcyalna, twarz w najzupełniejszym owalu, a skóra barwy czekoladowéj niezmiernie jest delikatna. Nie ulega kwestyi, że te typy afrykańskie mogłyby służyć za wzór mistrzom florenckim.

Z trudnością tylko zdolni jesteśmy wyobrazić sobie w Europie, żeby rasa czarna mogła obfitować w typy prawdziwéj piękności. Aby je ocenić, trzeba przyzwyczaić się do koloru skóry — co zresztą wcale szybko się dzieje.

Czystość i strój mieszkańców Assinii tem więcéj jeszcze uwydatniają dary, jakiemi ich przyroda uposażyła.

Widząc ich ustrojonych w togi jedwabne, podróżny przenosi się myślą do starożytnéj Grecyi.

P. Brétignère, właściciel faktoryi francuzkiéj, a nasz uprzejmy gospodarz, urządził na następny dzień po naszém przybyciu wycieczkę do Krindjabo, stolicy królestwa Amatifu.

Monarcha ten, krewny króla z Aszanti, jest wszechwładnym; jego wpływ rozciąga się aż do gór nieznanych, które na naszych kartach oznaczone są nazwą „Kong“ to jest „góry.“ Uważałem więc za rzecz bardzo ciekawą i pożyteczną wejść w stosunki z tym królem afrykańskim.

Ekspedycyą składało ośmiu białych: pięciu Polaków i trzech Francuzów oraz dwóch służących czarnych; mieliśmy też do naszego użytku łódź, którą kierowało 12 Assinijczyków.

Przebywszy rzekę Assinii wjechaliśmy na jezioro Ahe, którego powierzchnia tak jest spokojną, jak przyroda otaczająca je. Spędziliśmy noc w plantacyi kawy zwanéj „Elima“, z przeciwnego brzegu jeziora, obok wioski krajowców „Embue“ położonéj.

Nazajutrz płynęliśmy w górę rzeki Krindjabo i wylądowaliśmy trochę poniżéj katarakty, w miejscu, gdzie zaczyna się droga, około 2 kilometry długa, a prowadząca do stolicy króla Amatifu.

Stary władzca, uprzedzony o naszém przybyciu, postanowił przyjąć nas prawdziwie po książęcemu. Kazał dla nas umyślnie wyrąbać ścieżkę wśród zarośli, którą przebyliśmy przestrzeń od rzeki do miasta. Pracy téj nie zdołanoby w tak krótkim czasie inaczéj dokonać, jak tylko używszy do tego całéj ludności okolicznéj.

Deputacya czarnych, w świąteczne togi przybranych, oczekiwała nas na brzegu; druga takaż u wejścia do miasta.

Wszystkie ulice uprzątnięto, dobrze pozamiatano, a domy z gliny rzędem zbudowane, wyglądały bardzo przyzwoicie.

Wszyscy krajowcy, mężczyźni i kobiety, przywdziali tego dnia najwspanialsze swe ubiory i stali na progach swoich domów, przyglądając się ciekawie naszemu pochodowi.

Wkrótce odsłonił się przed naszym wzrokiem plac obszerny, gdzie król Amatifu zazwyczaj gości swych przyjmuje.

Wówczas ludność Krindjabo gromadzi się około olbrzymiego drzewa, jednego z najgłówniejszych fetyszów kraju. W głębi ujrzeliśmy pałac królewski. Gmach ten zajmuje całą jedną dzielnicę. Dół jego jest podmurowany, po nad tym zaś wznosi się piętro z drzewa, ozdobione balkonem. Jest to dzieło pewnego architekta francuzkiego, dokonane w czasie ogłoszenia protektoratu.

Najstarszy syn królewski, Kassia, i jeden z ministrów wprowadzili nas do pałacu i wskazali gościnne pokoje.

Umeblowanie głównéj komnaty składało się z sof przystawionych do muru i pokrytych bogatemi makatami z jedwabiu, wyrobionemi w kraju; powyżéj piętrzyły się etażerki z poustawianemi na nich figurkami porcelanowemi i innemi przedmiotami europejskiego przemysłu; w przodku stał stół okrągły, okryty czerwonym dywanem.

Zaledwie weszliśmy do pałacu, wysłaliśmy Kastora, naszego inteligentnego tłumacza, aby oznajmił królowi o naszem przybyciu, podziękował za dobre przyjęcie, jakiem nas zaszczycił, dowiedział się o stanie jego zdrowia i zapytał się go, czy zechce nas przyjąć lub może sam zejdzie do nas.

Niedługo przyniósł nam Kassia odpowiedź monarchy: Amatifu bardzo się cieszy, że jesteśmy zdrowi, sam ma się również bardzo dobrze, i przyjdzie nas odwiedzić zaraz jak tylko trochę odpoczniemy.

Przygotowaliśmy więc podarunki przeznaczone dla króla assinijskiego; dwa dywany, kilka flaszek anizety (anyżówki), materye i inne drobne przedmioty; poczem w chwil parę ruch objawiający się w tłumie, który od naszego przybycia stał na podwórzu, gdzie wychodziły nasze okna, zwiastował nam nadejście króla

Był to wspaniały starzec, mający przeszło sto lat, lecz postawą swą wcale tego wieku nie zdradzający. Wyraz jego twarzy nosił na sobie piętno rozumu i godności. Miał przez ramię zarzuconą togę fioletową a brodę utkaną w złote nitki. Towarzyszyło mu dwóch ministrów i Kassia, podczas gdy tłum czarnych zajął wschody i wejście.

Postąpiliśmy na jego spotkanie aż do środka pokoju. Dobry król podał nam uprzejmie rękę i usiadł w kreśle naprzeciw nas.

Po chwili milczenia etykietalnego, zaczęły się przemowy, pozdrowienia i komplementy wzajemne. Wreszcie spytaliśmy go, czy zechce przyjąć niektóre pamiątki z Europy, które przywieźliśmy mu.

Dywany podobały się jego królewskiéj mości; lecz twarz rozjaśniła mu się wielce na widok butelek, które zawierały, jak słusznie przypuszczał — najulubieńszy mu napój. Stary władzca Assinii — wiedzieliśmy o tem — lubi pokrzepiać się często i pilnie. A przecież to nie szkodzi wcale czerstwemu jego zdrowiu.

Amatifu ma przeszło 60 żon. Sam nawet nie zna dokładnie liczby swych dzieci; przyprowadził do nas najmłodsze, dwóch chłopców od 5 do 6 lat mających. Mówiono nam, że kocha bardzo swe dzieci póki są małe, lecz że następnie wcale już nie zajmuje się niemi aż do chwili ich małżeństwa, chociaż wszystkie żyją w obszernym jego pałacu.

Zaledwie oddalił się Amatifu, poszliśmy złożyć hołd następcy tronu, księciu Akasamadu.

Jest on synowcem teraźniejszego władzcy; lecz niktby tego po ich złych stosunkach nie zdolny się był dopatrzeć! Długowieczność wuja jest przyczyną niezgody panującéj między nimi. Akasamadu żyje zupełnie samotny w swem pałacu. Ruptura nieuleczalna zmusza go do ciągłego spoczynku. Choroba ta zatruwa mu życie i potęguje jeszcze rozgoryczenie ku Amatifu.

Jedna z jego żon pielęgnowała go.

Według przyjętego zwyczaju ofiarowaliśmy mu podarunki, zapewniając go, iż prędko wyzdrowieje. Czyż nie wolno pocieszać nieuleczalnych? Na zaproszenie jakie uczyniliśmy mu, aby zechciał obiadować z nami — Akasamadu przypomniawszy sobie, że mieszkamy w domu jego rywala, odrzekł z oburzeniem: „chętnie przyjąłbym wasze uprzejme zaproszenie, lecz nie podobna mi jeść z tym człowiekiem.“

Tego samego wieczora, podczas przechadzki wstąpiliśmy do świątyni fetyszów: jest to wzniesienie umieszczone pod szopą z gliny zbudowaną, a beczka pełna wapna; szereg czaszek ludzkich, wielkie jaszczurki wypchane i nóż ofiarny stanowiły jéj złowrogi przybór. Księżyc oświecał ten straszny obraz; za nami postępowała w milczeniu straż królewska, która w niejednym razie wystąpić będzie musiała jako główni aktorzy w krwawych dramatach rozgrywających się na teatrze tejże świątyni.

Przecież, dzięki wpływowi Francyi, obyczaje kraju tego o wiele się złagodziły. Powiadają nawet, że ofiary z ludzi nie zdarzają się już. Powiadają to... lecz aby poznać prawdę, trzebaby zapytać o nią cieniów dziewiczego lasu.

Pojęcia religijne Assinijczyków bardzo są surowe. Jak wszędzie w Afryce tak i tam dwóch jest władzców ludu: jednym krajowym — jest zabobon; drugim z Europy przybyłym — jest alkohol.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zbiory
Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu
Młyńska ulica 26.

Dary z miesięcy stycznia i lutego.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 66.)

P. **Januszyński W.** introligator w Poznaniu: 3) Struvius Georg Ad. Jurisprudentia romano-germanica forensis. Ed. IV Jenae 1683 4) Wolff Christian. Vernünftige Gedanken von der Natur und ihren Wirkungen (Tytuł wydarty.)

P. **Erzepki Romuald** w Lubatówku: 1) Landwirthschaft und Industrie. Herausgegeben von August Wieneke. Rocznik 1876—1883. 2) Sammlung der Wörter, welche alle Dinge, so man in der Welt findet, zu benennen gebrauchet werden. Zum Nutzen der Schulen. Warschau 1795. 3) Ustawy powszechne dla dóbr moich rządzców za rozkazem J. O. Księżny Jabłonowskiéj. Tom VII i VIII Warszawa 1787. 4) Woysko serdecznych nowo-rekrutowanych na większą chwałę boską affektów. Poznań rb. 5) Rebbert dr. Christenschatz nicht Judenhatz. Paderborn 1876. 6) Radość zbawienna tak żywym jako i zmarłym z paska pocieszenia Maryi wypływająca. Kalisz 1781. 7) Ohlert H. Leopold von F. Danzig 1858. 8) Kozłowski Zygmunt. Sprawozdanie z czynności poselskich. W Krakowie 1879. 9) O cholerze 1853.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

U komedyopisarzy zdarza się wielokrotnie, że talent ich słabnie w sztukach późniejszych. Utwory sceniczne lwowskiego komedyopisarza, p. Adolfa Abrahamowicza, dają przeciwne świadectwo jego talentowi. Po jednoaktówkach i fraszkach scenicznych: Dwie teściowe, Przez inserat, On ma ostrogi, Po burzy, Pierwsza próba, Naprzeciwko, daléj po krotochwilach: Na złodzieju czapka gore, Zebranie wyborcze, Baszi-Bosuk, Ciurkiewicz i Dziurkiewicz, Nihiliści, Adwokat bez klientów i Mąż z grzeczności — obdarzył nas p Abrahamowicz świeżo komedyą trzechaktową: Oddajcie mi żonę!, która świadczy, że twórczość jego talentu potężnieje, zdolność spostrzegawcza pogłębia się i rozszerza, a technika sceniczna udoskonala. Komedya Oddajcie mi żonę! nosi już na sobie cechę społeczno-obyczajową; charaktery i typy w niéj wyrazistsze, akcya psychologicznie więcéj pogłębiona, grupowanie osób bardziéj perspektywiczne, faktura szersza. Te znamiona najnowszéj komedyi p. Abrahamowicza pozwalają mu rokować, że wkrótce powitamy w nim nie tylko płodnego autora wesołych i dowcipnych krotochwil i fraszek scenicznych, lecz także zdolnego pisarza poważniejszych komedyi.

Takie wrażenie wynieśliśmy z wczorajszego pierwszego u nas przedstawienia komedyi: Oddajcie mi żonę!

Co do pomysłu stanowi ta komedya jakoby kontrapunktowy pendent: Męża z grzeczności. Bohaterem ostatniéj sztuki jest młodzieniec niedoświadczony i nieśmiały, który zawiera związek małżeński nie z potrzeby serca, lecz przez zbytek wrodzonéj delikatności — i przez parę tygodni po ślubie nie jest małżonkiem swéj żony, lecz tylko jéj ugrzecznionym towarzyszem, zyskującym sobie szyderczą nazwę „męża z grzeczności.“

W komedyi „Oddajcie mi żonę!“ — docent uniwersytetu, Jędrzéj Puciatkiewicz (p. Skirmunt) poślubia z miłości Helenę (p. Pankiewiczówna), córkę obywatela ziemskiego Bonifacego (p. Popławski) i Felicyi (pani Trapszowa) Wykulskich. Ślub odbył się w tajemnicy przed teściową i babką, baronową Aurelią (pani Siedlecka), zagorzałą arystokratką, uważającą związek Heleny z docentem uniwersytetu za mezalians, nienawidzącą Puciatkiewiczów, Jędrzeja i jego stryja Marcelego (p. Siedlecki) za ich demokratyczne zasady i teroryzującą całą rodzinę postrachem odmówienia Helenie posagu, który się jeszcze jéj matce a żonie Wykulskiego od baronowéj należy. Na przyspieszeniu ślubu zależało także Wykulskiemu, który zrujnowany majątkowo nie mógł sam dać córce żadnego posagu, podczas gdy stryj Marceli substytuował przyszłego męzkiego potomka swego synowca Jędrzeja spadkobiercą swojego znacznego majątku. W chwili gdy nowożeńcy wracają od ołtarza zjawia się niespodziewanie baronowa. Przestrach ogarnia wszystkich. Z obawy, aby się zawarte małżeństwo nie wydało przedwcześnie przed baronową, zmuszają Jędrzeja Wykulscy i sam stryj Marceli do natychmiastowego opuszczenia świeżo poślubionéj żony i powrotu do miasta. Jędrzéj okazywał się aż do téj pory nieśmiały, ślamazarny, słowne objawy swéj miłości dla Heleny przybierał w niezgrabne formy uczoności, za co zyskiwał od stryja Marcelego i innych nazwę ślimaka, safanduły itp. Poślubiwszy Helenę okazuje się zupełnie innym. Zagrał w nim temperament. Szczere uczucie miłości, samowiedza swego prawa do żony, poparte kodeksem małżeńskim, śmieszność sytuacyi i nazwa „męża tytularnego“ — nie pozwalają mu znosić wymuszonego rozłączenia z Heleną, która odpłaca jego uczuciu gorącą wzajemnością. Po siedmnastu dniach wraca do Wykulskich domagając się głośno: „oddajcie mi żonę!“ Ukrywana dotąd przed baronową tajemnica wydaje się w końcu. Oburzenie i gniew oszukiwanéj baronowéj rozbraja w krytycznéj chwili akt notaryalny stryja Marcelego, mocą którego substyuuje on męskiego potomka Jędrzeja swoim spadkobiercą i zrzeka się posagu Heleny. Babka baronowa błogosławi natenczas nowożeńców, wyznając z upokorzeniem, że przyobiecany posag nie istnieje, gdyż sama nie posiada ani złamanego grosza!

Rzecz dzieje się w Galicyi — i sztuka posiada koloryt lokalno-obyczajowy.

Publiczność bawiła się na wczorajszem przedstawieniu wyśmienicie, podziwiając twórczość fantazyi autora i wyrażając głośno swe zdanie, że sztuka jest dobra.

O grze artystów pomówimy po drugiem przedstawieniu, które nastąpi w tych dniach. Wtedy powrócimy również do oceny saméj sztuki i bliższego rozbioru typów i charakterów w niéj nakreślonych.

Dziś zapisujemy jeszcze, że powtórzony w niedzielę uscenizowany Pan Tadeusz podobał się również dobrze, jak na dwóch pierwszych przedstawieniach.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— *Sprawozdanie ogólne* z czynności Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Berlinie w półroczu zimowem r. 1885/86.

Z początkiem ubiegłego półrocza zimowego 1885/86 liczyło Towarzystwo członków czynnych 54, honorowych 13. Zapisanych było w uniwersytecie 31, a mianowicie w wydziale prawniczym 8, medycznym 15, filozoficznym 8; daléj w politechnicum 10; w akademii agronomicznéj 8; górniczéj 1; weterynarskiéj 4. W ciągu półrocza i z końcem jego wystąpiło 20, wstąpiło zaś 2, tak, że obecnie liczy Towarzystwo czynnych członków 36 i 13 honorowych

Posiedzeń odbyło Towarzystwo 14; z tych 11 zwyczajnych, 3 walne.

Część naukową posiedzeń wypełniały odczyty lub wykłady dowolne, i referaty na temata oznaczone. Wygłoszono następne odczyty: 1) Łyskowski Ignacy: Pogląd na historyą prawa polskiego. 2) Drzycimski Franciszek: Krzyżacy i Polska (na 2 posiedzeniach). 3) Kotowski Jan: Pojęcie a pojmowanie poświęcenia. 4) Górski Konstanty: O Fauście (na 3 posiedz.). 5) Kostanecki Kazimirz: O wzajemnem oddziaływaniu zmysłów. 6) Skoczyński Wincenty: Rozwój pesymizmu. 7) Różański Maryan: Ryszard III Szekspira (na 2 posiedzeniach). 8) Strzyżewski Kazimirz: Kilka ustępów z filozofii języka. 9) Biberstein Romuald: O gazie świetlanym.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, postanowiło Towarzystwo przejrzeć i zjednoczyć ustawy, w którym to celu wybrało komisyę złożoną z 7 członków. Sekcyę agronomiczną przyjęło Tow. za swą część integralną.

Stan kasy przedstawia się jak następuje:

Dochód	wynosił	ogółem	569,93 mar.
Rozchód	„	„	417,26 „
Pozostaje	. . . . . .		152,67 mar.

Z których gotówką . . 71,02 „
W rewersach . . . . . 81,65 „

Biblioteka Tow. liczy obecnie 3173 dzieł w 4788 tomach. Wzbogacili ją darami pp. dr. Panek i Jan Kotowski. Do czytelni nadchodziły następujące pisma: za opłatą: „Dziennik Poznański“, „Gazeta Toruńska“, „Przewodnik bibliograficzny“; za zniżoną cenę: „Kraj“, „Ateneum“, „Niwa“, „Tygodnik ilustrowany“, „Wszechświat“, „Przegląd lekarski“, „Przegląd techniczny“, „Ziemianin“; bez opłaty: „Orędownik“, „Djabeł“, „Gazeta lekarska“, „Gazeta rólnicza“, „Kuryer rolniczy“, „Czasopismo techniczne“, „Kronika rodzinna“, „Goniec niedzielny i świąteczny“, „Lutnia polska“, „Łużica“ i w końcu półr. „Słowo warszawskie.“ — Za wszelkie ofiary dla biblioteki i czytelni składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Dnia 10 lutego rb. obchodziło Tow 46 rocznicę założenia. W program weszło odegranie komedyi Dobrzańskiego „Złoty cielec“. Korzeniowskiego „Dwóch mężów“ i śpiew panny P. Zakończyło obchód nadprogramowe wystąpienie pani Zimajer, będące zarazem najprzedniejszą jego okrasą; poczem nastąpiła zabawa z tańcami. Pani Zimajer, jako też szanownym amatorkom wyraża Towarzystwo najserdeczniejsze dzięki.

W skład zarządu wchodzili w ubiegłem półroczu pp. Szułdrzyński Tadeusz prezes, Jordan Władysław wiceprezes, Paszota Maryan skarbnik, Sutkowski Ignacy sekretarz, Barański Stanisław bibliotekarz I, Stanowski Ludwik bibliotekarz II.

Na półrocze letnie 1866 wybrano pp. Biernackiego Mieczysława prezesem, Rodakowskiego Zygmunta wiceprezesem, Bibersteina Romualda skarbnikiem, Kotowskiego Jana sekretarzem, Dreckiego Leona bibliotekarzem I, Gaja Stanisława bibliotekarzem II

Stały adres Tow. brzmi:

Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie — Wissenschaftl. Verein polnischer Akademiker in Berlin N. Johannisstr 12 Hof part.

II

Bratnia Pomoc

liczyła w ubiegłem półroczu 50 członków zwyczajnych i 19 nadzwyczajnych. Posiedzeń odbył wydział 7. Stan kasy przedstawia się, jak poniżéj:

Dochód.

Remanent z poprzedniego półrocza	298,30	marek
Składki członków zwyczajnych . .	104,60	„
„ „ nadzwyczajnych	118,83	„
Zwrot pożyczek	50,—	„
Dochód nadzwyczajny	—,60	„
Ogółem	572,33	marek

Rozchód.

Pożyczki	330,—	„
Wkładka do kasy oszczędności . .	70,—	„
Koszta administracyi	10,40	„
Na zakupno niemiec. oblig. państwo	152,78	„
Ogółem	563,18	marek

Zestawienie

Dochodu	572,33	marek
Rozchodu	563,18	„
Pozostaje w kasie	9,15	marek

Majątek Bratniéj Pomocy wynosi obecnie:

Gotówką w kasie	9,15	marek
W niemieckich obligach państwow.	1000,—	„
W kasie oszczędności	70,—	„
W rewersach	3316,—	„
Razem	4395,15	marek

W skład zarządu wchodzili w ubiegłem półroczu pp. Szułdrzyński Tadeusz, prezes, Czarliński Leon skarbnik, Kostanecki Antoni sekretarz. — Na letnie półrocze wybrani pp. Biernacki Mieczysław prezesem, Paszota Maryan skarbnikiem, Księżopolski Stanisław sekretarzem.

III.

Sekcye Towarzystwa.

Sekcya medyczna liczyła w ubiegłem półroczu 14 członków, z których 13 słuchało medycyny, 1 dentystyki. Posiedzeń odbyła 7. Opróćz referatów wygłoszono następujące odczyty: 1) Jordan Wład: O nowotworach. 2) Zawadzki Wład.: O intoksykacyi ołowiem. 3) Barański Stan.: Specyalna anatomia stopy. 4) Stefanowicz Edmund: O przepuklinach. 5) Stanowski Ludw.: Makroskopiczna i mikroskopiczna budowa żołądka 4) Sterz Kaźm.: O martwicy.

Majątek sekcyi w gotówce i zaległościach wynosi 54 marek 5 fen.

W skład zarządu w minionem półroczu wchodzili pp. Kożuszkiewicz Franciszek prezes (zastępcą Jordan Wład.), Sterz Kaźm skarbnik, Drzycimski Franciszek pisarz. Na półrocze letnie wybrano pp. Biernackiego Mieczysł. prezesem, Stefanowicza Edmunda skarbnikiem, Stanowskiego Ludwika pisarzem

Sekcya prawnicza liczyła w zeszłem półroczu 6 członków. Posiedzeń odbyła 10. Odczyty mieli na nich pp.: 1) Łyskowski Ign: Rozbiór statutu wiślickiego (na 2 posiedz.) 2) Stachowski Kaźm.: Rozwój cywilnego procesu u Rzymian. 3) Kotowski Jan: Z prawa kanonicznego w Polsce. 4) Kostanecki Antoni: O pojęciu osoby prawniczéj (na 2 pos.) 5) Łyskowski Ign: O powstaniu lenności. Prócz tego zajmowała się sekcya na 3 posiedzeniach czytaniem i tłumaczeniem woluminów legum Składki semestralne wynosiły 5,75 mr., z czego wydano 2,60 mr., tak że pozostaje w kasie 3,15 mr. Zarząd tworzyli pp Łyskowski Ign. prezes i Stachowski Kaźm. pisarz i skarbnik.

Sekcya agronomiczna liczyła członków 8. Posiedzeń odbyła 7. Odczyty wypowiedzieli pp 1) Żółtowski: Stósunki ekonomiczne gospodarstwa rolnego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem od założenia Tow. kredytowego i stan ich obecny 2) Gaj: O zębie u zwierząt domowych. 3) Krzysztoporski: Trzypolówka i jéj zastósowanie. 4) Kognowicki: O uprawie płaskiéj i zagonowéj 5) Gaj: O płytkiéj i głębokiéj órce. 6) Sikorski: O tworzeniu się gleby.

Dochodu miała sekcya	18,55	marek
Rozchodu „ „	4,25	„
Pozostaje	14,30	marek

Zarząd sekcyi tworzyli pp. Sikorski prezes, Żółtowski sekretarz. Na półrocze letnie wybrano p. Kognowickiego prezesem, Gaja sekretarzem.

Zarząd
Tow naukowego akademików Polaków
w Berlinie.

— *Towarzystwo naukowe Polaków politechników w Dreznie* odbędzie w środę dnia 24 marca w kawiarni Hülferta o godzinie 8 i pół wieczorem walne zebranie. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności dotychczasowego zarządu i wybór nowego; sprawozdanie z działalności Tow. w półroczu zimowém 85/86. Zarząd.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 23 marca.

— * ***Teatr polski. Dziś*** komedya: Bąk za bąkiem.

Jutro po zniżonych cenach komedya: Adwokat bez klientów.

W czwartek na liczne żądania ostatni raz w tym sezonie: Pan Tadeusz.

W piątek po zniżonych cenach komedya: Damy i huzary.

W sobotę na benefis p. Skirmunta tragedya Słowackiego: Mazepa.

W niedzielę: Muszkieterowie.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Karę w resursie mr. 1.
Razem dziś złożono mrk. 1.

— * ***Dla wygnańców polskich*** złożyli w Banku włościańskim:

P. Kamiński za jednę puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.
P. F. za jednę puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.
P. N za jednę puszkę Cacao mr. fen. 80.
Razem z poprzedniemi złożono ***21,073*** mr. ***56*** fen.

— * ***Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:***

P. Józef Lewendowski mr. 1.
Razem z poprzedniemi złożono 325 m. 16 fen.

Dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy jak najchętniéj.

— * ***Na dwie rodziny pozostające w nędzy*** otrzymaliśmy:

Z niespodziewanéj sprzedaży od p. L. M w B. mr. 3 f. 30.
Razem z poprzedniemi mr. 63 fen. 30.
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Od p. dr. Danielewicza*** z Sierakowa odbieramy, co następuje:

„Sieraków, 22 marca.

Na ociemniałego Wajmana na ręce moje złożyli pp. hr. Hektor Kwilecki z Kwilcza mr 20 fn. 10, adw. Gładysz, dr. Trzciński, Grossmann i Głowiński z Obornik po 1 mr., a co najgłówniejsza i zapewne pomoc najpotężniejsza, to że p. dr. Wicherkiewicz ofiarował się dla Wajmana z swoją pomocą lekarską, jako też i z stancyą w klinice dobrowolnie zupełnie bezpłatnie.

Dr. Danielewicz.“

Zebrane na powyższy cel mr. 37 fen. 50 przesyłamy jednocześnie na ręce p. dr. Danielewicza.

— * ***Nabożeństwa żałobne*** w rocznicę śmierci śp. dr. Władysława Niegolewskiego odbyły się tu w Poznaniu w różnych kościołach i w Buku.

— * ***Zapowiedziana*** na dziś po teatrze herbata w Bazarze nie ulega zmianie, owszem szanowne gospodynie przypominają o niéj i wszystkich mających serce dla biednych, zapraszają na nią.

— * ***Koncertu pani Sembrich-Kochańskiéj*** nie będzie. P. Sembrich-Kochańska dziś o pół do jedenastéj wyjechała do Drezna.

— * ***Zwracamy uwagę*** czytelników na ogłoszenie rodaka naszego p. W. Beckera, w którem donosi, że obok istniejącego już od dawna handlu towarów kolonialnych przy placu Wilhelmowskim pod nr. 14, otworzył w tym samym domu skład cygar, papierosów i t. p

— * ***W numerze 65*** „Dziennika“ zamieściliśmy korespondencyą z Prus Wschodnich, prostującą niektóre szczegóły o Mazurach zamieszczone w „Germanii“ i „Gazecie Polskiéj.“ Ponieważ piszący do nas korespondencyą oznaczył korespondenta do „Gazety Polskiéj“ literami dr. S. R., pan dr Robiński bierze zatem ten zbieg początkowych liter za zaczepkę siebie, choć korespondent nasz wyraźnie pisze, że autorem artykułu „Germanii“ i „Gazety Polskiéj“ jest Warmiak — a p. dr. Robiński jest przecież Wielkopolaninem a nie Warmiakiem. — W skutek tego p. dr. R. przesyła nam obszerny list z sprostowaniami. Listu tego nie drukujemy, ale natomiast oświadczamy, że nie o p. dr. Robińskim w nr. 65 „Dziennika“ była mowa i że go o pisanie korespondencyi do „Gazety Polskiéj“ i „Germanii“ nikt a przynajmniéj my nie podejrzywamy.

— * ***Eksplozya.*** W sobotę dnia 20 bm. eksplodował w reducie Grolmanna w okolicy Wildy piec kąpielowy. Wybuch był gwałtowny. Żołnierza, któremu ogrzanie pieca polecono, nagłe uderzenie eksplozyi rzuciło ku oknu. Huk rozległ się po okolicy a równocześnie prysnęły szyby lokalu kąpielowego i pomiędzy kratami kawały metalowego pieca na dziedziniec Jak silnym był wybuch, o tém świadczą żelazne kraty u okien, pogięte skutkiem uderzenia skorup metalowych. Nie tylko żołnierz zatrudniony w kąpieli mocno został pokaleczony, ale kilku innych jeszcze cięższe lub lżejsze poniosło uszkodzenia, którzy w chwili eksplozyi znajdowali się opodal na dziedzińcu. Dwóch żołnierzy odwieźć musiano do lazaretu wojskowego.

— * ***Jenerał Stiehle*** powołany został do Berlina jako szef korpusu inżynieryi i pionierów a nadto jako jenerał inspektor forteczny; komenderującym jenerałem piątego korpusu armii mianowany został jenerał Alvensleben.

— * ***Zamiana*** posiadłości nastąpiła pomiędzy blacharzem Taubem a kupcem Friedmanem. Pan Friedmann przejął na własność nieruchomość, leżącą przy ulicy Strzeleckiéj pod numerem 30, a pan Taube posiadłość znajdującą się przy ulicy Podgórnéj pod numerem 2.

— * ***Inspekcya szkolna.*** Sekretarzowi powiatowemu Senftleben w Obornikach oddanym został w miejsce zmarłego komisarza obwodowego Starka dozór nad miejscowemi szkołami katolickiemi.

— * ***Przeniesieni zostali*** sekretarz pocztowy Rennhack z Człochowa do Nakła, wyższy asystent telegraficzny Kleinfeldt z Rheine w Westfalii do Inowrocławia i wyższy asystent telegraficzny Warszawski z Diedenhofen do Gniezna.

— * ***Świadectwo dojrzałości*** otrzymali w gimnazyum chełmińskiem Czymowski, Gajewski, Klein, Kobyliński, Meissner, Neubeiser, Richert, Rudłowski, Samuel, Stenzel, Szukalski i Wierzbowski.

— * ***Wszystkie pisma monachijskie*** pomieściły krytyki obrazu p. Tomkiewicza pod tytułem „Waryatka“, wystawionego na „Kunstvereinie“, dochodząc do najsprzeczniejszych zdań, z których na próbkę notujemy ważniejsze dosłownie. — „Süddeutsche Presse“ w nr. 64 pisze między innemi: „Waryatka“, obraz Tomkiewicza, przynosi odpychający realizm, chociaż podany w znakomitéj technice. Treść nieestetyczna, jest to powszechny skandal uliczny, tak zwana „heca.“ Przedstawienie podobnéj sceny jest zboczeniem sztuki“ itd. „Bayerischer Kurier“ powiada: „Bardzo efektowny i oryginalny w pomyśle chociaż niezupełnie ścisły w rysunku jest obraz „Waryatka“ przez T.; musi się także podnieść i to, z jak znakomitą zdolnością (eminentem Geschick) jest namalowany gęsty śnieg padający.“ Poważne zaś pismo polityczne „Allgemeine Zeitung“ chwali dobór treści, wywierający wrażenie współczucia na widzu oraz pociągającą i efektowną całość a ubolewa, że tak wyborny i interesujący obraz w ogóle psują poszczególne drobne usterki. — „Neueste Nachrichten“ zaprzecza temu wszystkiemu twierdząc, że obraz jest bez treści, niezrozumiały i nie mający znaczenia, ograniczając się na samych takich ogólnikach — Dosyć, że dawno nic tak sprzecznych nie wywołało zdań, a nadmienić jeszcze wypada, że prócz powyższych wszystkie małe pisemka piszą także o tym obrazie, w którym pierwsze figury są naturalnéj wielkości, — a więc z powodu rozmiarów i nowości, jaką tenże przedstawia.

— * ***Pechowcy,*** pod tym tytułem napisali komedyą pp. Abrahamowicz i Ruszkowski, która na scenie lwowskiéj już dnia 5 kwietnia wystawioną będzie.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 24 marca Ireneusza

Wschód słońca o godzinie 5 minut 57, zachód o godzinie 6 minut 17.

Dnia 24 marca 1794 roku powstanie Kościuszki w Krakowie.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— *Ziemianina* wyszedł z druku numer 12 i zawiera: Rośliny ulepszające. P. C. V. Garola. (Ciąg dalszy.) — Walne zebranie Kółek rolniczych włościańskich. — Walne zebranie Towarzystwa gospodarczego we Lwowie. — Kalendarzyk leśny. — Kronika rolnicza i rozmaitości.

— *Tygodnika powieści* wyszedł z druku nr. 25 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica. Powieść w dwóch tomach przez Karola Reade. (Przekład z angielskiego) E. z Kurowskich Puffke (c. d.) Wśród burz i gromów. Powieść M. J. Mary. (Przekład z francuzkiego) (c. d.) — Wszystko dla miłości. Powieść autora „Rubinowéj Cysterny.“ (Przekład z francuzkiego) (c. d.)

— *Przewodnika gimnastycznego „Sokół“* wyszedł z druku nr. 3 i zawiera: Najwłaściwszy okres życia dla ćwiczeń gimnastycznych. — O postawie ciała i środkach do osiągnięcia dobréj postawy u młodzieży w nauce gimnastyki (dok.). — Zarys ćwiczeń na poręczach (c. d) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

— *Echa muzycznego i teatralnego,* wydawanego w Warszawie pod redakcyą ***Bronisława Zawadzkiego,*** wyszedł z druku nr. 129 i zawiera: Józef Lubowski (z portretem) przez A. Z. — Z literatury francuzkiéj. Crime d'amour, romans Pawła Bourget'a, przez K. — Kronika krakowska V, prez Wilhelma. — Chrystus przed Piłatem Munkaczego przez W Marrené. — Pomiędzy nami, romans O. Schubina. — Galerya sylwetek teatralnych (XX. Józef Kotarbiński, przez Fauna). — Przegląd dramatyczny. — Przegląd muzyczny przez Jana Kleczyńskiego. — Kronika. — Felieton: Minowski, komedya w 4 aktach, nagrodzona drugą nagrodą na konkursie warszawskim, przez Aleksandra Mańkowskiego.

Dodatek nut: 1) Henryk Jarecki, Ballada do śpiewu. — 2) Józef Lubowski. Mazurek na fortepian (pośmiertny).

— *Ogniska domowego* wyszedł z druku numer 69 i zawiera: W pięćsetną rocznicę zaślubin Jadwigi z Jagiełłą i połączenia Litwy z Polską (Unia, jéj początki i znaczenie w Słowiańszczyźnie), przez J. K. G. — Dzwony na Ave Marya, nowelka Pobratymca. — Model i artysta, fraszka sceniczna, przez Stawera. — Jeleń p. A. Ubysza. — Nabob, przez Alfonsa Daudet'a (tłom. — Indyanie, przez Włodz. Kulczyckiego. — Obrazki z Katorgi, opowiadanie L. Zielonki. — Książki ze strychu, napisał Władysław Bełza. — Ze skarbca narodowego. — Objaśnienia do rycin. — Rozmaitości. — Łamigłówka. — Szarada. — Rozwiązanie zadań — Rozwiązanie zadań nadesłali. — W numerze tym mieszczą się bardzo piękne ryciny: a) Droga z Malborga do Grünwaldu, podług obrazu Borkowskiego. — b) Z życia pasterskiego. — c) Dziad — Studyum

— *Szczutka* wyszedł z druku numer 12 i zawiera: Z chwili. — Gogo. — Z pamiętnika p. Naumowycza. — Z ster politycznych. — Feleton: Volapuk nowela — Imci pan Onufry. — Podsłuchane — Rozmowa Gogątek. — Korespondencye redakcyi. — Centraliści w konkurach. — Dodatek: Nr. 21. Kwadrat czarodziejski. — Nr. 22. Kryptogram. — Nr 23. Szarada. — Rozwiązania. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. proboszcz Jaskulski z Wierzchucina. Dembiński z Borku. Wojciechowski z Kostrzyna. Ślósarek z Środy. Brockmann z Berlina. Pani Jankowska z familią z Siedmiorogowa. Ziółkowski z Jarocina.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE

Giełda poznańska, 23 marca.

(W.) Poznań, 23 marca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: piękne.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na marzec 121.00 mrk. ofiar., na marzec-kwiecień 121.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiar., na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano.

Okowita słabo.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na marzec 34.20-—.— płac., na kwiecień 34.90-—— płac., na kwiecień-maj 35.30-—— m. płacono, na maj 35.70-—— m płac., na czerwiec 36.40-—.— płacono, na lipiec 37.10-—.— płacono, na sierpień 37.90-—.— płacono, na wrzesień 38.30-— płacono, na październik —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 33.10 — ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 33.90 mr. Na marzec 33.90 pł., na kwiecień-maj 35.10-35.— pł., na czerwiec 36.30 płac., na lipiec 37.20 płacono, na sierpień 38.00 płacono, na wrzesień 38.60 płac., na październik —.— płac.

Wypowiedziano: —— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 33.50 mr.

(W.) ***Poznań,*** 23 marca. — Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12.50, nr. 0 10.25—10.75 marek, rżana nr. 0 i 1 9.25—9.00 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 23 marca 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie .—. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.60. 5% powiatowe obligacye 103.50. 4½% powiatowe obligacye 103.50 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.50. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 86.50. Poznański bank prowincyonalny 120.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,40. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak.—.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 249.—. Austryackie noty bankowe 162.25. Austryacka renta srebrna 69.80. Węgierska renta złota 102.50 Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 63.75 Rosyjskie noty bankowe 203.90 marek.

Giełda bydgoska, 22 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo)

Pszenica: jasno-pstra, piękna 148-150, najprzedn. nad nośredni gatunek 143-147 marek, pośledni gatunek 135-140 mr.

Żyto: loco krajowe piękne 120-122 marek, pośledni gatunek 116-119 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 120-125 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 34.00 mr.

Kurs rubli: 203 — mr.

Giełda wrocławska, 20 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) stale, stare poślednie 33—35 marek, średnie 36—39, piękne 40—44, bardzo piękne 45—51 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) niezm., poślednie 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—62 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) niezm. Wypowiedz. —— centn. Cena wypowiedzialna —.— marek. Na marzec 128.0 żądano, —.— mar. ofiarowano, na kwiecień-maj 129 50 ofiarow. — żąd., — na maj-czerwiec 133.—.— ofiarowano żądano, — na czerwiec-lipiec 136.00— ofiar., żąd., na lipiec sierpień 138 ofiar., na wrzesień-październik 140.50 żądano — ofiar., na październik-listopad płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr Na ten miesiąc 130.— żądano, na kwiecień-maj 133 żądano —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 134 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 135.00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.—. Loco wedle gatunku —.— m., na marzec 45.00 żąd., na kwiecień-maj 45.— żąd, na maj-czerwiec —.— żąd., na czerwiec-lipiec —.— żądano.

Okowita: m. zm. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna —. płacono Na marzec 34 ofiar pł., — marzec-kwiecień 34.— ofiar. — płac, na kwiecień-maj 35.40 ofiar., na maj-czerwiec 36-36.20 płacono żądano, — na czerwiec-lipiec 36.80 —.— ofiarow., na lipiec-sierpień 37.60 ofiarowano, na sierpień-wrzesień 38.50 of. — żąd., na wrzesień-październik 39— mr. płac., na październik-listopad —.— ofiar.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.50 6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szląskie 9.10—9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: trzyma się, per 100 kilogr. żółty 8.40—9.00—9.70 mr., niebieski 8.70—9.00—9.20 mr.

Wyka: więcéj poszuk., per 100 kilogramów 12.50—13—13.75 mr.

Koniczyna: słaby obrót, czerwona trzyma się, per 50 kilo 40—45—49—52 mrk., biała niezm., per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37 46 - 54 mr.

Tymotka: niezm. — per 50 kilogramów 19.00—21.00—22.50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	ℳ	₰.	ℳ	₰.	ℳ	₰.	ℳ	₰.	ℳ	₰.	ℳ	₰
Pszenica biała .	15	80	15	40	14	60	14	40	14	10	13	70
Pszenica żółta .	15	60	15	20	14	20	14	00	13	60	13	40
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	60	13	40	13	00	12	70	12	40	12	20
Groch	16	00	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	ℳ	₰.	ℳ	₰.	ℳ	₰.
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy . .	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy . .	22	50	21	50	19	50
Rydz	22	50	20	50	19	—
Siemię lniane . .	26	—	24	—	21	50
Siemię konopne . .	17	—	16	50	16	—

Berlin, 22 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogr. Loco niezm. Termina spokoj. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco 146 167 wedle gatunku, żółta do przesyłki 154.00 mrk., dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —.— mr. z kolei i z śpichrza płacono, na ten miesiąc —.— mrk. płac., na marzec kwiecień — płacono, na kwiecień maj 154.25-155 — płac, na maj-czerwiec 157.25-157.5-157.25 pł., na czerwiec 159.5, czerw.-lipiec 159.25-159 5 pł., na lipiec-sierpień 161.5-162-161.75 pł., na sierpień-wrzesień —. płac, na wrzesień-październik 165-164.75 165.— m. płacono, na październik-listopad —.— mar. płacono, na listopad-grudzień . płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco trzyma s. — Termina cicho. Wypowiedz. —— centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 127—139 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 135.0 m. płac., krajowe dobre 134.5-135 z kolei płacono, piękne 135.5-136.— z kolei płacono, poślednie —.— z kolei płacono, rosyjskie dobre . marek płacono, średnie —.— z kolei płacono, —. z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płacono, na marzec-kwiecień .— płac., na kwiecień-maj 136 —— mr. pł., na maj-czerwiec 137.25-—— płac., na czerwiec-lipiec 139-138.75 płac., na, lipiec-sierpień —.— płacono, na sierpień-wrzesień —.— płac. na wrzesień-październik 141.25 —.— m. płacono, na listopad-grudzień .— płacono.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki mały 114-180 płac. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco stale. Termina m. zmian. Wypowiedziano —. centn. Cena wypowiedzialna .— marek. Loco 126—163 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126.— marek, pomorski średni 132-135 płacono, dobry 140-144 płacono, piękny 146-147.5 płacono, cuchnący —.— z kolei płac., szląski średni — pł., dobry — płac., piękny —— z kolei płacono, pruski średni 130 płacono, piękny 140-144 z kolei płac., rosyjski —.— płac., średni —.— płac., wysoko-piękny —.— ze spichrza płac., na ten miesiąc —.— płacono, na marzec-kwiecień .— płacono, na kwiecień-maj 126.125.75 płacono, na maj-czerwiec 128.05 marek płacono, na czerwiec-lipiec 131-130.75 płacono, na lipiec-sierpień 132 płac., na sierpień-wrzesień —.— wrzesień-październik 135 płac.

Kukurudza: per 1000 kilogr. loco cicho. Termina — Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 119.0-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — nom., na marzec-kwiecień —.— żądano, na maj-czerwiec —.— żąd., amerykańska —— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 155-200 marek, na paszę 130-139 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieoclona incl. z miechem cicho. Wypowiedziano 500 cent. Cena wypowiedzialna 18.10 marek, na ten miesiąc 18.10 nom., na marzec-kwiecień 18.10 marek nominow., na kwiecień-maj 18.20-—.— płacono, na maj-czerwiec 18.40 marek płacono, na czerwiec-lipiec 18.60 —— płac., na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień-wrzesień —.— płac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina cicho. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 16.10 płacono, — ofiarow., na ten miesiąc 16.10 marek żądano, na marzec-kwiecień 16.10 marek płacono, na kwiecień-maj 16.10 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— marek, na sierpień-wrzesień 16.60 marek, na wrzesień-październik 16.70 marek, na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miechem. Termina cicho. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 16.10 marek ofiar., na ten miesiąc 16.10 marek, na marzec-kwiecień 16.10 marek żądano, na kwiecień-maj 16.10 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— płacono, na na sierpień-wrzesień 16.60 marek, na wrzesień-październik 16.70 marek, na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano — cent. Loco —.— płacono, na ten miesiąc —.— ofiar., na marzec-kwiecień —.— ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedzialna —.— marek, rzep zimowy —.— marek rzepik zimowy — marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogram. z beczką. Termina m. zmiany Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna — marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, na ten miesiąc 43.07—.— pł., na marzec-kwiecień 43.07 — pł., na kwiecień-maj 43.07 —— płac, na maj-czerwiec 44.3— płacono, na czerwiec-lipiec —.— płacono, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 46.5—— mr. płc., na październik-listopad — płac.

Olej lniany per 100 kilogr., loco — Dostawy — m.

Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 cent. Termina — Wypowiedziano — Cena wypow. —.— marek, Loco —.— płacono. Na ten miesiąc — marek, na marzec-kwiecień — marek, na kwiecień-maj —.— płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec — marek płacono.

Okowita: per 100 litr. a 100% — 10,000%. — Termina staléj. — Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna — Loco z beczką —.—, na ten miesiąc 37.07 marek płacono, na marzec-kwiecień 37.07 marek płacono, na kwiecień-maj 37.8-38-37.8 płac., na maj-czerwiec 38.2-38.3-38.1 m. płacono na czerwiec-lipiec 39-39.2-39 płac., na lipiec-sierpień 39.9-40.1-39.9 płac., na sierpień-wrzesień 40.6-40.7-40 5 płac., na wrzesień-październik —.— płacono, na październik-listopad — płc., na listopad-grudzień —.— płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 36.3 marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 20.00-19.00, nr. i 1 18.50-17.75 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 23 marca 1886

Kurs z dnia	23	22
Pszenica słabo		
na kwiecień-maj	157	157 50
na	— —	— —
na wrześ.-paźdź.	165 50	166 —
Żyto b. zm.		
na	—	— —
na kwiecień-maj	133 —	133 —
na wrześ.-paźdź.	138 —	139 —
Oléj rzep. słabo		
na kwiecień-maj	43 25	43 75
na wrześ.-paźdz.	45 25	46 —

Kurs z dnia	23	22
Okowita spok		
w miejscu	35 —	35 30
na kwiecień-maj	36 10	36 40
na czerw.-lipiec	37 60	37 90
na lipiec-sierpień	38 40	38 75
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny		
w miejscu	12 10	12 10

BERLIN, 23 marca 1886.

Kurs z dnia	23	22
Pszenica stale		
na kwiecień-maj	155 50	155 —
na wrześ.-paźdz.	164 75	164 75
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	135 75	136 —
na maj-czerw.	137 25	137 50
na wrześ.-paźdz.	141 25	141 25
Oléj rzep. trz. s.		
na kwiecień-maj	43 80	43 80
na wrześ.-paźdz.	46 50	45 50
Okowita słabo		
w miejscu	35 90	36 30
na marzec	— —	— —
na kwiecień-maj	37 70	37 80
na maj-czerwiec	38 —	38 10
na czerw.-lipiec	38 90	39 —
na lipiec-sierpień	39 70	39 90
na sierpień-wrześ.	40 40	40 50
Owies		
na kwiecień-maj	125 75	126 —
Wypowiedziano:		
żyta — węgli		
okowity 00000 l.		

Kurs z dnia	23	22
Pożyczka 4% . .	105 25	105 25
Pozn. 4% lis. zas	101 90	102 10
„ 3½% lis. zas.	99 30	99 30
„ listy rent.	— —	103 75
Austr. banknoty	162 —	162 25
Austr. renta srebr	69 50	69 60
Ros. banknoty .	203 60	203 85
Ros. poż. ang. 1871	99 75	99 80
Ros. ziem. list. zas.	99 25	79 75
Pols. list. zast. 5%	63 75	63 75
Polsk. listy likw.	57 75	57 75
Węg. 4% renta złot	83 75	83 90
Aust. akcye kred	500 —	503 —
Austr. franc. koléj	414 —	416 50
Lombardy	203 —	202 50

Usposob. giełdy
stale.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté
„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

(1401)

Najnowszy gatunek papierosów
„FANFANI“
z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka *B. Weller w Dreznie,* założona w 1864 roku.
(1401)

TELEGRAM!
Sto Milionowe Papierosy
z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka
VULKAN w Dreznie
w detalicznej cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku.
(1411)

Ś. p.

FRANCISZEK PARCZEWSKI,

dowódzca oddziału z r. 1848 i 1863,

opatrzony śś. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 19 bm. w Gostyniu. Wyprowadzenie zwłok z zakładu Sióstr Miłosierdzia i pogrzeb odbył się o godzinie 10 rano dnia 22 bm.

(1763

Stroskana rodzina.

W poniedziałek dnia 29 bm. o godzinie 9 odbędzie się w **Buku**

nabożeństwo żałobne

za spokój duszy śp.

Dr. Władysława Niegolewskiego,

o czém przyjaciołom i wielbicielom zmarłego donoszą

obywatele miasta Buku i okolicy.

Buk, dnia 22 marca 1886.

1764

---

†

Dnia 23 marca zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, w 84 roku życia, w Zacharzewie śp.

Franciszek Rosiński.

Eksportacya do kościoła w Ostrowie odbędzie się w czwartek 25 bm. o godzinie 5 po południu, pogrzeb nazajutrz o godz. 11.

Dzieci i wnuki.

Gaj, 23 marca 1886.

Osiedliłem się jako **adwokat** przy sądzie ziemiańskim.

Adolf Landsberg.

Biuro: Szeroka ulica Nr. 25, I piętro i Klasztorna Nr. 1. (1769

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (162)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE,

Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania“) róg Franösische Strasse. (361)

Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

Pamiętniki

LUDWIKA ŻYCHLIŃSKIEGO

b. dowódzcy dzieci warszawskich i b. naczelnika sił zbrojnych pow. warszawskiego i rawskiego w cenie **2 Mr.** są do nabycia we wszystkich księgarniach. (2594

Egzamin

do (1772

służby wojskowéj

jednorocznéj!

Nowe kursa w moim koncesyonowanym zakładzie rozpoczynają się z dniem **5 kwietnia.** Pensya Na życzenie także pojedyńcze lekcye prywatne. Podczas ostatniego egzaminu było pomiędzy 8, którzy egzamin złożyli, 6 moich uczniów.

Dr. Theile,

Poznań, ul. Bismarka 5.

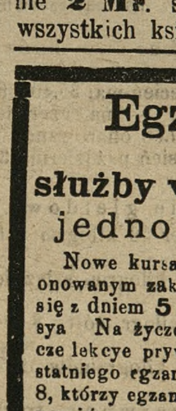

Matico-Injekcya

Grimault'a & Cie.

aptekarza w Paryżu

Wyrabiany z peruwiańskich **Matico** liści, okazał się preparat ten od chwili ukazania się zawsze skutecznym na chroniczne upławy i gonnorrhoë. Injekcya używa się z szczególnym skutkiem w przypadkach uporczywych; to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała powszechne uznanie.

Składy we wszyskich znaczniejszych aptekach. Główny skład w Poznaniu w **S Radlauera Czerwonéj aptece.** (445)

Aromatyczne mydło z korzenia ślazowego, nadaje skórze świeży pozor młodzieńczy i utrzymuje ją aż do najpóźniejszéj starości w stanie delikatnym i elastycznym. Nabyć można w paczkach (po 3 sztuki) za 50 fen. w aptekach: Szymańskiego i Radlauera. (1565

Woda
i
Pudry
do
Zębów

Docteur Pierre

z Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

OBICIA

od najskromniejszych aż do najbogatszych wszelkiego rodzaju, a mianowicie kretonowych, skórzanych, gobelinowych i aksamitnych z dekoracyami podług najnowszego stylu, w najpiękniejszych odpowiednich zestawach w wielkim wyborze poleca po tanich cenach (1733)

ZYGMUNT OHNSTEIN,

5. Wilhelmowski plac 5.

Handel szkła, porcelany i tapet.

Próby wysyła się chętnie na prowincyą.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie **pigułek roślinnych**

CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu. Faub. St. Denis 147. (683

Dostać można w Poznaniu w aptece p Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, białą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Żałobne i koronkowe kapelusze, francuz. i ang. krepę, kapotki dla dzieci, czepki, neglizyki, koronki, ryszki, tiule, wstążki, żaboty, pióra i kwiaty,

poleca po jak najtańszych cenach

A. Modrzyńska,

magazyn mód,

Jezuicka ulica Nr. 12.

NB. przyjmuje się także **słomkowe kapelusze** do farbowania i przerabiania. (1757

C. Stephana

wino Coca

polecone przez lekarzy, na słabości żołądka, (brak apetytu, womity) i na astmę, nadzwyczajnie wzmacnia nerwy i orzeźwia je, usuwa migrenę, nerwowy ból głowy, zębów i inne w kilku minutach. Buteleczka po 2 i 5 marek w aptekach. Główny skład w Czerwonéj aptece w Poznaniu. (1572

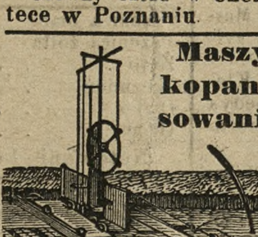

Maszyny do kopania i prasowania torfu,

prasy do rur drenowych, cegieł i dachówek polecają

Bracia Lesser

w Poznaniu,

Mała Rycerska ulica 4. (1484

Zakładanie ogrodów!

Nowych zakładań i przerabiań istniejących już ogrodów, tudzież wszelkich robót ogrodniczych, podejmuje się i wykonywa sumiennie i uczciwie

1761) **Doleżał,**

ogrodnik ziemski i handlowy, właściciel medali srebrnych i złotych, za szczególne w ogrodnictwie zasługi.

Wrocław, Michaelisstr. 13.

Nakładem Księgarni

C. F. Piotrowskiego w Poznaniu

opuściło co dopiero prasę dzieło pod tytułem:

Z czasów saskich

SPRAW

wewnętrznych, polityki i wojny

przez

Kaźmierza Jarochowskiego

w 8 ce, — stron 544, — Cena 7 Mr.

TREŚĆ:

Landa połączonych województw Kaliskiego i Poznańskiego, za panowania Augusta II. — Dwie misye Franciszka Ponińskiego, starosty Kopanickiego do Cara Piotra w latach 1717 i 1718. Epizod Rakoczowy w dziejach panowania Augusta II, od roku 1703—1717 — Bitwa pod Poniecem, dnia 9 listopada 1704, jéj przeddzień i następstwa. — Bitwa Kaliska, dnia 29 października 1706. — Oblężenie Gdańska w roku 1734. (1223)

Aptekarza Radlauera Eucalyptus esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębow i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. (2955)

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płócze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby.

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używanym.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

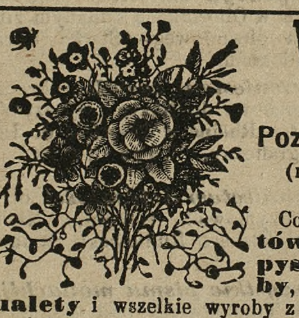

W. Kwiatkowski

zakład ogrodniczy,

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,

(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualety** i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; również przepyszne (767

Bukiety à la Makart

własnéj fabrkacyi.

O nadejściu wszelkiego rodzaju

nowości

na sezon wiosenny i letni

pozwalam sobie donieść niniejszém. (1770)

M. GRAUPE

Marchand tailleur.

Na porę wiosenną

płaszcze, sukienki i ubiorki

dla

panienek i chłopców

w wielkim wyborze po cenach b. umiarkowanych poleca (1762

J. SIKORSKA,

Bazar.

Poznań, w marcu 1886.

Niniejszém donoszę uprzejmie, że obok mego handlu towarów kolonialnych i łakoci otworzyłem w tym samym domu przy **Wilhelmowskim placu Nr. 14,** w narożniku **Teatralnéj ulicy**

specyalny skład cygar, papierosów, tytuniu i tabaki.

Polecając to moje **nowe** przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności pozostaję (378)

z głębokiem uszanowaniem

W. BECKER,

Wilhelmowski plac Nr. 14, róg Teatralnéj ulicy.

W dobrach **Czarne** majętności JW. Ignacego Pląskowskiego będą od 1 lipca rb. następujące folwarki wypuszczone w dzierżawę: (1717

w powiecie Lipnoskim:

1) **Bałdowo 1020 mórg,**
2) **Piaseczno 1150 mórg,**
3) **Huta Głodowska i Pismaki 1580 mórg,**

w powiecie Rypińskim,

4) **Kretki wielkie i Łyskowice 2400 mórg.**

Bliższych wiadomości udziela

Zygmunt Chrzanowski,

pełnomocnik JW. Pląskowskiego,

w Czarnem p. Lipno, gubernia Płocka, Królestwo Polskie.

Łososia wędz.

przed. niesłonego po **3** M. wyborowego po **5** M. poleca

1720 **J. N. LEITGEBER.**

Na sezon siewów:

KARTOFLE

Andersen, Achilles, żółte Rose i inne gatunki oryg. jęczmień proboszczowski i owies tryumfalny poleca (1773

M. Werner w Poznaniu.

Folwark

donacyjny w powiecie sieradzkim, obejmujący 350 mórg pruskich pszennéj gleby w dobréj kulturze z kompletnym inwentarzem, jest zaraz albo od św. Jana do wydzierzawienia. Zgłoszenia przyjmuje p. X. Z, w Złoczewie pow. eradzki, Król. Polskie. (1741

Z kapitałem **11800 Marek** szukam kupna albo dzierzawy

folwarku

prosząc o podanie odległości miasta, kolejowego dworca, szosy, kościoła i szkoły. Oferty pod lit. L. L. 100 poste rest. Kcynia (Exin). (1744

Poszukuje się zaraz do dziecka **starszéj** (1743

piastunki

na wieś. Zgłoszenia osobiste konieczne. Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 17, II p.

Akademik

Polak, poszukuje od 1 kwietnia miejsca jako **nauczyciel domowy.** Łaskawe oferty pod lit. **A. B. 9. Berlin Postamt 22.** (0561

Gimnazyastów

przyjmuje na stół i stancyą **Kłaczyński,** nauczyciel, Piotra ulica 5 na parterze, blisko gimnazyów. Zapewnia się w ścisły dozór i pomoc w łacinie, języku franc., matematyce i t. d. (1767)

Studentów

na stół i stancyą przyjmuje pod bardzo przystępnemi warunkami. Kto? poda Eksped. Dzien. Pozn. p. Nr. 1758.

2ch gimnazyastów

przyjmę na stół i stancyą każdego czasu. Zapewniam sumienną opiekę; na życzenie pomoc w naukach. Fortepian w domu. (1766

Marya Kompf,

ul. Kopernika Nr. 2, na parterze.

Dwóch chłopców,

z porządnéj rodziny, pragnie się umieścić jako (1759

elewów

zamiałem chociaż wynagrodzeniem. Jednego do gospodarstwa, drugiego do gorzelnictwa. Bliższéj wiadomości udzieli Wny Kiedrzyński w Runowie pod Rogoźnem (Rogasen).

Dobrze polecony, po niemiecku mówiący (1765

owczarek,

znajdzie od 1 kwietnia rb. miejsce w Antoninie pod Poznaniem.

Ogrodowy

kawaler, znający usługę, znajdzie zaraz miejsce w Dom. **Kamień** per Żerków. (1760)

Poszukują umieszczenia:

Urzędnik gospod. kawaler, 3 lata w jednem miejscu, **kilku służących,** będących 5, 8 i 10 lat w miejscach, **osoba** do zarządu domu, kilka dobrych **gospodyń.**

1798) Agencya Fontowicza.

Urzędników gosp.

j. t. **rządców, ekonomów i pisarzy, kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodynie,** rzetelnie zdatnych i dobrze polecowych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia, i poszukuje takowych.

E. Wituski, Inowrocław. (585)

Pisarz gospod.

któremu mniej o pensyą jak o dobre gospodarstwo i **polski język** chodzi, szuka miejsca od 1 kwietnia rb. Oferty przyjmuje Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 1739.

Długoletni rządzca

zaopatrzony w najlepsze świadectwa i rekomendacye, obecnie w miejscu, poszukuje z powodu zmiany stosunków gospodarczych, innego stanowiska od 1 lipca rb. Oferty przyjmuje Eksp. Dzien. pod Nr. 1601.

Teatr polski w ogr. Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 23 marca 1886

Adwokat bez klientów

fraszka sceniczna 3-ch aktach.

Początek o godzinie 1/28.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.